

Sztuka w brzuchu wielkiej ryby

Biuro Wystaw Artystycznych w Skierniewicach ma swoją tradycję, dorobek, liczne, zdobyte przez lata kontakty – także zagraniczne – oraz ambicje. Dlatego dyrektor Barbara Walusiak zdenerwowała się, gdy jakiś czas temu pojawił się pomysł, aby placówkę włączyć w struktury Centrum Kultury i Sztuki, w którego budynku mieści się biuro i galeria BWA. – Mamy inne cele niż centrum kultury, zajmujemy się sztuką profesjonalną – wysoką – mówi. – Biura Wystaw Artystycznych w Polsce działają jako instytucje samodzielne.

Tymczasem już dzielenie przestrzeni z CKiS, pomimo dobrze układającej się współpracy, jest bolączką BWA ze względu na brak samostanowienia. – Giniemy w brzuchu wielkiej ryby. Dosłownie – w skomplikowanym budynku nie sposób bez pomocy znaleźć biuro BWA, które jest zarazem salonem sprzedaży, a niewielka, mająca około 80 m² galeria na parterze jest dzielona z CKiS – dlatego BWA może tu organizować zaledwie osiem-dziewięć wystaw rocznie. W dodatku niebawem ma ruszyć remont parteru budynku CKiS, więc dostęp do galerii będzie niemożliwy. – Nie wiem, czy będę mogła realizować program, ale rozumiem, że i ta instytucja chce się rozwijać – mówi pani dyrektor.

Kiedyś BWA, działające od stycznia 1976 roku, miało własne miejsce w centrum miasta, przy rynku. Dysponowało wtedy malutką, 40-metrową galerią, ale ludzie chętnie zaglądali na wystawy „po drodze”. W latach 90. trzeba było się stamtąd wynieść. W budynku obecnego CKiS, gdzie dawniej mieścił się browar Strakacza, BWA działa od ponad 20 lat. Przeniosło się tam w związku z reformą administracyjną, gdy instytucje kultury przeszły pod zarządek samorządów.

Pragnieniem Barbary Walusiak jest oddzielna siedziba dla BWA. Pojawił się promyk nadziei, bo – jak mówi pani dyrektor – wiceprezydent Skierniewic zadeklarował, że takie miejsce powstanie. – Ważne, że rozumie tę potrzebę. Marzy mi się siedziba w nowym budynku o ciekawej architekturze, który stałby się ważnym punktem na mapie miasta i wzbogaciłby je.

BWA prezentuje sztukę współczesną w najróżniejszych odmianach. Malarstwo, rzeźba, rysunek, grafika, tkanina, plakat, szkło, ceramika, design, biżuteria, instalacje, fotografia, sztuka obiektu i nowych mediów. Dzieła przedstawiające i abstrakcja. Z publicznością bywa różnie – raz na wernisażu jest 20, raz 70 osób, ale ważne, że ludzie pojawiają się też w czasie trwania wystaw. – Nie przychodzą na konkretny rodzaj sztuki, ale do galerii – mówi Barbara Walusiak. – Martwi mnie, że zmniejszyła się aktywność szkół, choć niektórzy nauczyciele nadal przyprowadzają młodzież na wystawy, ucząc bywania w galerii i zadawania pytań. Przychodzą też do nas przedszkolaki, które fantastycznie odbierają sztukę.

W ostatnich latach w BWA zorganizowano m.in. indywidualne wystawy Stasysa Eidrigeviciusa, Bohdana Butenki, Józefa Wilkononia czy rektor Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi Jolanty Rudzkiej-Habisiak – ta ostatnia ekspozycja oficjalnie towarzyszyła 15. Międzynarodowemu Triennale Tkaniny w Łodzi. Ale pani dyrektor jest dumna ze wszystkich ekspozycji. I, jak twierdzi, BWA może zorganizować każdą. – Nie mamy kompleksów.

Ważnym wydarzeniem jest towarzysząca co roku obchodom rocznicy nadania Skierniewicom praw miejskich zbiorowa wystawa artystów związanych z tym miastem. – Art Park Skierniewice to taki prezent od twórców dla miasta i jego mieszkańców. W tym roku odbył się dziewiąty raz i pokazał pełniej niż dotychczasowe edycje różnorodność skierniewickiej sztuki – udział wzięło 21 twórców. – Nie trzeba ich namawiać, ale trzeba przypominać. Choć wystawa odbywa się zawsze w tym samym

czasie, co roku są tak samo zaskoczeni. Niektórzy potem dziękują mi za ich „nękanie” - mówi dyrektor.

Kolejne ciekawe cykliczne przedsięwzięcie to Zimowy Salon Sprzedaży (parę miesięcy temu odbyła się 18. edycja) otwierany przed Bożym Narodzeniem jednocześnie w BWA i w budynku Miejskiej Biblioteki Publicznej. Od dwóch lat BWA współpracuje przy tym przedsięwzięciu z Okręgiem Łódzkim Związku Polskich Artystów Plastyków. Kupione prace można od razu zabrać do domu. Tyle że... rzadko kto kupuje, choć ceny nie są wysokie, zaczynają się od 100 złotych. - W Skierniewicach nie ma rynku sztuki, ludzie rzadko przeznaczają pieniądze na ten cel.

BWA nie ogranicza się do wystaw w galerii, ale organizuje je w sali koncertowej szkoły muzycznej, albo w ośrodku OSiR w ramach Skierniewickiego Święta Kwiatów, Owoców i Warzyw, kinoteatrze „Polonez” czy wspomnianej bibliotece. Biuro organizuje też ekspozycje za granicą - w partnerskich miastach Skierniewic w Niemczech, Rosji czy na Węgrzech, a ostatnio we Francji.

Od początku swej działalności BWA było także organizatorem corocznych międzynarodowych plenerów malarskich. Po 20. edycji w 2007 roku plener więcej się nie odbył - zabrakło funduszy. Z pieniędzmi w ogóle jest problem. Roczny budżet BWA w Skierniewicach to 220 tys. zł. Według dyrektora - dużo za mało. - Trudno ubiegać się o dotacje na dodatkowe projekty bez możliwości swobodnego dysponowania własnymi, odpowiednimi pomieszczeniami, potrzebne są też środki na wkład własny. Poza tym projektów nie miałby kto realizować - obecne zatrudnienie w BWA to tylko 3,25 etatu.

Biuro nie poprzestaje na wystawach, ale zaprasza też na cotygodniowe wykłady z historii sztuki i warsztaty plastyczne uczące ciekawych technik. Placówkę zajmuje zatem nie tylko prezentowanie wysokiej sztuki, ale i jej „tłumaczenie”. To zapewnia odbiorców na przyszłość.

Aleksandra Talaga-Nowacka